

Filozofia codzienności

prof. Marii
Szyszkowskiej (159)



Fot. Andrzej Dębkowski

Człowiek, który żyje w zgodzie ze sobą, nawet gdy gorszy otoczenie, nie ma się czego wstydzić. Niejednokrotnie otoczenie powinno się wstydzić, że wydaje negatywne oceny osobom niepospolitym. Wstydzić powinni się ci, którzy nie mają odwagi, żyć zgodnie z własnym ja. Przestrzeganie mieszczańskiej obyczajowości nie powinno być powodem do dumy. Dramatyczne są momenty, gdy dokonujemy rozrachunku z samym sobą i po latach wstydzimy się swoich dawnych zaniechań lub czynów. Przykładem niech będzie stłumiona i nieokazana komuś wdzięczność.

Dotkliwy jest fałszywy wstyd. Wiele odmian wstydu ma źródło kulturowe. Poszczególne kultury starają się wyrobić określone powody wstydu, bowiem można tą drogą okiełznać wolność jednostek podporządkowując ją funkcjonującym kanonom. W rezultacie bywa, że wstydzimy się tego, co nas uszczęśliwia.

Uzasadnionym powodem wstydu powinien być brak zgodności naszych słów i czynów z przekonaniami, a więc odstępstwa od tego, co uważamy za słuszne. Wybór postaw konformistycznych wymaga pogodzenia się z tym, że wybierając je spychamy do podświadomości niezadowolony z siebie, wstyd.

Interesujące, że wstyd powstaje w rezultacie naruszania z pozoru niepodważalnego ładu obyczajowego. Obyczajowym regułem nadawana jest niepodważalna słuszność i wstydzimy się na przykład tego, że przeżywamy miłość żarliwą w wieku sędziwym, czy zakochujemy się będąc kobietą w znacznie młodszym mężczyźnie. Wstydzić powinniśmy się jedynie odstępstw czynionych od tego, co autentyczne. Znane są absurdalne przypadki wstydu wywołanego brakiem dyplomu uniwersyteckiego, bądź rozwodem, czy wykonywaniem pracy fizycznej. Presja obiegowych poglądów wyzwala wstyd, gdy od nich odstajemy.

Odmianą wstydu jest wstyd snobistyczny. Niejeden z nas nudzi się na koncertach, czy wystawach lub w świątyniach, ale uczestniczy w nich poddając się presji tego, co wypada. Wstydzi się przyznać do tego, że nudzi go koncert, ale ma wykupiony karnet

do filharmonii, by sprostac temu, co należy do dobrego tonu.

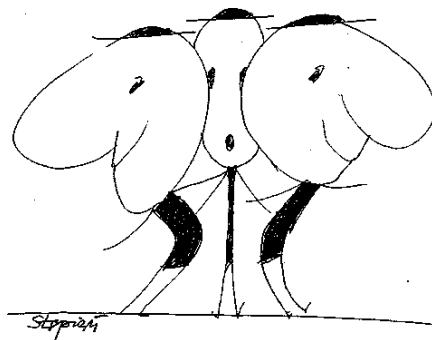
Powody, które kiedyś wywoływały wstyd, dziś bywają tytułem do uznania. Nie słyszy się na przykład u nas o defraudantach popełniających samobójstwo ze wstydu. Aferzyści zajmujący wysokie stanowiska nie podają się dobrowolnie do dymisji. Wiadomo, że stosunkowo nie tak dawno wstydzono się u nas czynów sprzecznych z honorem. Uznanie bogactwa za cel życia prowadzi do wynaturzenia człowieka. Nie wywołuje obecnie wstydu oszustwo w interesach, na przykład korupcyjnie przeprowadzona reprivatyzacja, bądź działalność biura podróży oszukującego klientów.

Wstyd może powodować, że ktoś decyduje się na podwójne życie. Mianowicie, pozornie przestrzega zalecaną obyczajowość, a po cichu nie hamuje swoich namiętności. Warto przemyśleć czy wstydem nie powinno być rezygnowanie z żarliwych uczuć w imię zalecanej obyczajowości.

Przeżywanie wstydu ma związek ze stopniem wrażliwości. Warto tu zaznaczyć, że pokrewna wstydom jest nieśmiałość. Wywołuje ją brak pewności siebie i nadmierna troska o aprobatę otoczenia. Oceniana przed dziesiątkami lat jako zaleta – dziś traktowana jest jako przeszkoda w organizowaniu wygodnego życia.

Niewątpliwie ten, kto rzadko się wstydzi, przeżywa mniej wewnętrznych problemów. Rzadko przeżywany wstyd jest oznaką niskiej wrażliwości, bądź rezultatem istnienia zgodnego z własnym ja.

Sensowne jest dążenie do wprowadzenia zmian w swoim życiu zamiast dręczenia się przeżywaniem wstydu.



Rys. Jan Stepien

Trudny charakter

Takim mianem określamy nader często człowieka z którym nie możemy, a raczej nie umiemy, z jakiegoś powodu się porozumieć. Bywa też, że nie darząc kogoś sympatią, przypisujemy mu tę właściwość. Określenie „trudny charakter” jest deprecjonujące i ma na celu – może nie zawsze świadomie – odsunąć od tej osoby innych.

Człowiek trudny to nie znaczy, że jest niegodny zaufania. Nie znaczy to także, iż jego poczynania są moralnie naganne. Ktoś, kto bywa życzliwy i przychodzący z pomocą innym też może doczekać się takiej oceny. Trudny charakter bowiem przypisuje się łatwo na przykład człowiekowi opryskliwie-

mu, który nie lubi, gdy wyraża mu się wdzięczność i szczerze podziękowania. U podłoża rozmaitych odmian trudnego charakteru leży nieufność do ludzi i owa izolacja wywołuje taką ocenę.

Nie ma wątpliwości, że człowiek towarzyski, który wolny czas poświęca na spotkania z ludźmi i nie rzadko staje się tak zwaną duszą towarzystwa – nie doczeka się nigdy oceny, iż ma trudny charakter. Natomiast wyłączenie się ze wspólnoty, nie poddawanie się atmosferze, która dominuje i zadowala członków jakiegoś grona towarzyskiego, wywołuje ocenę, że oto mamy do czynienia z człowiekiem o trudnym charakterze. Ludzie zgorzkniali, nie wyrozumiali, złośliwi na pewno takimi są. Być może pedant w ocenie kogoś, kto ma „rozwichrzoną” naturę również doczeka się oceny, iż jest trudny. Dla pedanta estety ma znaczenie nawet dobór kolorów ręczników, czy sposób ustawienia fotela i karcie tych, którzy nie chcą tego przestrzegać.

Osoby zamknięte w sobie, nie ujawniające swoich poglądów i odczuć, bywają oceniane jako odznaczające się trudnym charakterem – w przeciwieństwie do gawędziarzy, osób tryskających radością i spontanicznych. Niewyrozumiałość dla innych, zgorzkniałość, krytykowanie niemal wszystkiego – to właściwości, które odstręczają od obcowania z kimś, ale nie prowadzą do wniosku określonego tytułem tych rozważań. Dla osób nie przywiązujących większej wagi do form, purysta językowy tępiący błędy i „zachwaszczanie” polszczyzny angielskimi słowami też wyda się człowiekiem o trudnym charakterze. Pośrednio bowiem hamuje rozmowę wywołując lęk przed możliwą krytyką.

Moim zdaniem, trudny charakter mają osoby pozbawione poczucia humoru. Wiąże się to często z niedostatkiem inteligencji, ale brak poczucia humoru nie jest jedynie rezultatem tego.

Człowiek zdyscyplinowany, obowiązkowy, odpowiedzialny i żądający tego samego od otoczenia nie jest łatwy w kontaktach dla lekkoduchów.

Oceny nie są obiektywne. Zależą one od właściwości tego, który wydaje opinie o kimś.

Przypuszczam, że izolowanie się, niechęć do tworzenia wspólnoty, dystans w kontakcie z człowiekiem, pesymizm, nieumiejętność słuchania drugiego człowieka, można by uznać za obiektywne przesłanki pozwalające mówić o trudnym charakterze. Ale nie sądzę, by na przykład fanatyczne przywiązanie do określonych poglądów uprawniało do oceny, że ktoś ma trudny charakter. Czymś innym jest bowiem utrudniona możliwość porozumienia się z bezkrytycznym wyznawcą jakiegoś światopoglądu, a czymś innym trudny czy łatwy charakter.

Wydajemy sądy o ludziach. Są one rezultatem często powierzchownych obserwacji. Chętnie oceniamy drugiego człowieka nie myśląc o tym, że możemy go łatwo skrzywdzić.

cdn.

Maria Szyszkowska